Nr. 188. Kraków, Piątek 19 Sierpnia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu . . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

# NOWA REFORMA



## Redukcya szkół średnich.

V.

Wiadomo jak silna, prawdziwie namiętna opozycya przeciw postanowieniom ministra Gautscha o redukcyi szkół średnich — powstała w Czechach. Dziennikarstwo czeskie jednomyślnie, bez względu, czy do starej czy tak zwanej młodej partyi należy, uderza ostro na ministra, zgodnie oświadczając, iż ze sprawy tej uczynią posłowie czescy w Radzie kwestyę gabinetową, iż postawią hr. Taaffemu pytanie, czy solidaryzuje się z dr. Gautschem, i że żadnego legalnego nie zaniechają środka, aby złemu przeszkodzić. Zgromadzają się wiece, które uchwalają gorące protesta. Do protestów tych przyłączają się ciała reprezentacyjne, rady gminne itp. Wreszcie kierownicy klubu czeskiego już się naradzali, a wynik tych narad -- chociaż co do środków działania zachowany w tajemnicy — co do samej istoty rzeczy zgodny jest z powyżej wspomnianemi objawami.

Tak silna bardzo opozycya Czechów przeciw postanowieniom ministra, może być niezrozumiałą dla tych, którzy bliżej czeskich stosunków nie znają, i dziwić się mogą, dlaczego Czesi, którzy dotychczas tak silną byli podporą rządu hrabiego Taaffego — tak gwałtownie przeciw rozporządzeniom rządu tego występują.

Pisząc pierwszy raz o tej sprawie, zaznaczyliśmy ogólnikowo powody tej opozycyi i nie mogliśmy im odmówić słuszności. Z wielkim wysiłkiem starały się gminy czeskie zaradzić wielkiemu brakowi czeskich szkół średnich, brakowi, który ztąd powstał, iż centralistyczne i germanizacyjne rządy nie chciały dopuścić rozwoju czeskiego szkolnictwa. Własnemi tedy funduszami i wielkiemi ofiarami zakładały czeskie gminy szkoły średnie z językiem wykładowym czeskim. — Przy zmianie systemu rządowego spodziewali się Czesi objęcia tych szkół na fundusz państwa, a przynajmniej znacznego ich subwencyonowania. Postanowienie ministra oświaty nietylko zawodzi te nadzieje, ale niektórym już subwencyonowanym szkołom czeskim odejmuje subwencye, a przeto byt ich zachwiewa, a niektóre szkoły czeskie zwija zupełnie. Czesi czują się przeto pokrzywdzeni — tego pokrzywdzenia zaś bynajmniej nie łagodzi fakt, iż równocześnie kilka szkół niemieckich takiż sam los spotyka, — da się bowiem statystycznie udowodnić, iż czeska ludność w stosunku do niemieckiej jest co do szkół średnich daleko g o r z e j położoną. Pomimo, że liczebnie Czesi przeważają nad Niemcami, i pomimo, że frekwencya Czechów do szkół średnich, średnio biorąc, jest wyższą, pomimo to liczba szkół średnich z czeskim językiem jest stosunkowo m n i e j s z ą niż niemieckich. Jeżeli przeto minister dr. Gautsch chciał już koniecznie redukcyi, to powinien był zwrócić się z nią przeciw szkołom niemieckim tak, ażeby przywrócić sprawiedliwy dla obu narodowości stosunek.

Pozwolimy sobie przytoczyć daty statystyczne na poparcie naszego twierdzenia. Oto treściwy przegląd szkół średnich w Czechach:

A. Szkoły średnie r z ą d o w e.

R z ą d o w y c h g i m n a z y ó w w y ż s z y c h niemieckich jest w Czechach 14 z 3949 uczniami, średnio zatem 282 uczniów na jedno gimnazyum — czeskich 11 z 4656 uczniami po 423 uczniów średnio — o 41 więcej.

G i m n a z y ó w n i ż s z y c h niem. dwa o 573 uczn. czyli 286 uczniów na jedno — czeskich także dwa z 628 uczniów średnio 314 — o 28 więcej.

S z k ó ł r e a l n y c h w y ż s z y c h niemieckich 6 — uczniów w nich 1738, średnio 289 na jedną szkołę — czeskich 5, uczniów 1766, średnio 355 — o 66 więcej.

N i ż s z a s z k o ł a r e a l n a niemiecka istnieje jedna, a ma uczniów 128 — czeska także jedna, lecz uczniów 264 — o 64 więcej.

R e a l n e g i m n a z y u m niemieckie jest jedno, i ma 128 uczniów — czeskich gimnazyów realnych jest 10, mają 4000 uczniów, średnio 400, więc o 272 uczniów więcej niż niemieckie.

B. Szkoły średnie g m i n n e:

G i m n a z y a w y ż s z e niemieckie 2 — uczniów 450, czyli średnio 225 — czeskich gimnazyów gminnych 4, uczniów 1180, średnio 370, o 145 więcej.

Gminne n i ż s z e g i m n a z y u m istnieje tylko jedno — czeskie gimnazyum w Czasławiu. Liczy 155 uczniów i rządowa subwencya 3000 złr. ma być mu odjętą dla małej frekwencyi, chociaż są niemieckie c a ł e gimnazya, mające ledwie o 6 uczniów więcej, niż tutaj pół gimnazyum.

G m i n n y c h s z k ó ł r e a l n y c h w y ż s z y c h z językiem niemieckim jest 3, uczniów 761, średnio 254 — czeska tylko jedna, z 216 uczniami. — Jest tu więcej uczniów niemieckich niż czeskich.

N i ż s z a s z k o ł a realna gminna jest tylko jedna, czeska, o 156 uczniach.

R e a l n y c h g i m n a z y ó w niemieckich gminnych 2, uczniów 451, średnio 225; czeskich 3, uczniów 621, średnio 207. W tej kategoryi także mniej jest uczniów czeskich na jeden zakład, niż niemieckich.

Ogółem uczęszcza do szkół średnich w Czechach Niemców 8.218, Czechów 13.642, zakładów zaś jest niemieckich 31, czeskich 39, średnio na jeden zakład niemiecki wypada uczniów 265, na jeden czeski zaś 349. W stosunku do ludności zaś wypada jedna szkoła średnia niemiecka na 66.263 Niemców — a czeska na 88.980 Czechów.

Jeszcze gorsze są stosunki na M o r a w a c h. Jest tam rządowych wyższych gimnazyów niemieckich 9, czeskich tylko 4 — pierwsze mają 2701 uczniów, średnio po 300 — drugie 1821 uczn., średnio po 455. Niższe gimnazyum niemieckie jest jedno i liczy tylko 56 uczniów (dr. Gautsch go nie znosi) czeskie 2, a mają uczniów 497, średnio po 288.

Szkół realnych wyższych niemieckich jest 3 z 700 uczniami, średnio po 234 — czeska jedna, 253 uczniów. Niemieckie realne gimnazyum jest jedno, ma 204 uczniów, czeskie także jedno 495 uczniów.

Kosztem kraju utrzymywane jest jedno niemieckie gimnazyum wyższe o 150 uczniach i jedno niższe o 61 uczn. — czeskie zaś tylko jedno niższe, które jednak liczy 277 uczniów, a zatem więcej o 66 niż tamte oba razem. Szkół realnych wyższych niemieckich jest 4, a mają uczniów 1119, średnio po 279, czeskie 2 po 267 uczniów. Niższych szkół realnych czeskich kraj nie utrzymuje, niemieckie zaś trzy, mające 302 uczniów, średnio po 100 uczniów. Wreszcie niemieckie krajowe realne gimnazyum jest jedno i ma 121 uczniów. W Morawach jak widzimy kraj utrzymuje bardzo wiele szkół średnich niemieckich bardzo nielicznie frekwentowanych, tylko na to, aby kraj germanizować.

Ogółem jest na Morawach szkół średnich niemieckich 24, czeskich 11 — pierwsze mają uczniów 5.414, drugie 3.877. W pierwszych wypada na jedną szkołę 226 uczniów, w drugich 352. W stosunku do ludności zaś wypada jedna niemiecka szkoła średnia na 26.204 Niemców czeska na 137.029 Czechów.

Wobec tych cyfr jeżeli postanowienia dr. Gautscha nie miałyby być połączone z krzywdą dla ludności czeskiej, powinne były zwrócić się przeciw niemieckim a nie czeskim szkołom średnim, i przywrócić stosunek sprawiedliwy. Obejmując swem redukcyjnem postanowieniem tak liczne szkoły czeskie, p. minister jeszcze pogorszy niesprawiedliwy obecny stan rzeczy.

Oto słuszne powody opozycyi Czechów.

## Z Rosyi.

(*Ograniczenie przyjmowania żydów do szkół średnich*).

Rosyjski minister o ś w i e c e n i a (?) wydał następujące rozporządzenie:

„Wskutek najwyżej zatwierdzonych przedstawień komitetu ministrów pozostawiono ministrowi oświaty prawo wprowadzenia koniecznych wedle jego uznania środków, celem ograniczenia w średnich zakładach naukowych liczby uczniów żydowskiego pochodzenia.

„Celem normalniejszego ustosunkowania liczby uczniów-żydów do ilości uczniów wyznań chrześciańskich, uznano za właściwe ograniczyć liczbę pierwszych w miejscowościach leżących w granicach stałego osiedlenia ludności żydowskiej do 10 prc. wszystkich uczniów w każdym średnim zakładzie naukowym t. j. w gimnazyach, progimnazyach i szkołach realnych. Na tej zasadzie z początkiem rozpoczynającego się roku szkolnego 1887/8 do średnich zakładów naukowych, zostających pod zawiadywaniem okręgu naukowego dzieci żydowskie mają być przyjmowane w miejscowościach leżących w granicach stałego osiedlenia się żydów, w ilości 10 prc., po za temi granicami 5 prc., a w stolicach 3 prc. ogólnej liczby uczniów, kwalifikujących się do przyjęcia z początkiem każdego roku szkolnego, przytem obliczanie procentów powinno być czynione w stosunku do ogólnej liczby tak nowowstępujących uczniów, jak również przechodzących z jednego zakładu do drugiego lub też z progimnazyów do gimnazyów.

„Samo przez się rozumie się, że przy stosowaniu prc. przyjmowania dzieci żydowskich do liczby ogólnej wstępujących do każdego z zakładów naukowych średnich, zwierzchnicy tychże zakładów nie powinni krępować się w obecnej chwili tem, ażeby ogólna liczba dzieci żydowskich już teraz wynosiła tylko 10 prc., 5 prc. i 3 prc., równałoby się to bowiem w niektórych zakładach raptownemu przecięciu przyjmowania dzieci żydowskich w ciągu kilku lat. Później, kiedy dzisiejsi żydowscy uczniowie tych zakładów stopniowo kończyć będą kurs nauk lub opuszczać szkołę, liczba uczniów żydowskich normować się będzie powoli i wtedy liczba uczniów żydowskich zmaleje do 10 prc., 5 prc. i 3 prc. wszystkich uczniów w każdym zakładzie.

„Uważam za potrzebne dodać do tego, że przyjmując dzieci żydowskie zwierzchnicy zakładów obowiązani są również kierować się wymaganiami okólnika mojego z dnia 30 lipca i przyjmować do tych zakładów dzieci tych tylko żydów, którzy przedstawią dostateczną rękojmię, że będą rozciągali nad dziećmi dozór domowy i dostarczali im niezbędnych środków do zajęć szkolnych.

„Komuniknąc to wszystko j. w. Panu mam zaszczyt prosić o wydanie odpowiednich rozporządzeń zależnemu od niego okręgowi naukowemu.

„Oryginał podpisał minister oświaty, sekretarz stanu *J. Delianow*“.

## Sprawy krajowe.

(Uzupełniające wybory do Rady państwa. — Ankieta łowiecka. — Ankieta gminna.)

Wybór uzupełniający posła do Rady państwa z wielkiej własności okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal, w miejsce p. Romana Szymanowskiego — rozpisany został na d. 14 września.

W miejsce Wojciecha hr. D z i e d u s z y c k i e g o wybrany został wczoraj posłem do Rady państwa z wielkiej własności stanisławowskiej p. Stanisław C i e ń s k i 28 głosami na 39 głosujących. Ultrakonserwatywni głosowali na p. Józefa Jabłonowskiego, który otrzymał 10 głosów — 1 głos padł na p. Pinińskiego. Z posłem W. Dzieduszyckim traci Koło polskie bardzo znakomitą siłę — miejmy nadzieję, że nie na długo.

Zapytujemy przy tej sposobności, co się dzieje z w y b o r a m i u z u p e ł n i a j ą c e m i d o S e j m u?

*Dziennik Polski* pisze:

Komisya, zwołana przez Wydział krajowy galicyjski dla opracowania nowej ustawy łowieckiej, wnosi, aby dla ochrony ludności, która ponosi wielkie szkody od dzików, wychodzących z lasów, starostwa wydawały bezpłatne pozwolenia na broń mieszkańcom tych wsi na czas od 1 lipca do 1 listopada, ma się rozumieć osobom pewnym i dobrze przez gminę zaleconym. Zabita zwierzyna ma należeć do tego, czyje jest na tych gruntach polowanie, lecz ma on temu, kto dzika zabił, płacić po 5 złr. od sztuki większej a po 2 złr. od warchlaka.

Ze L w o w a piszą nam:

(=) Ponieważ zarzucano ze strony ruskiej, że w ankiecie obradującej nad reformą ustawy gminnej nie zasiadają reprezentanci ruscy, przeto uchwalił Wydział krajowy zaprosić do ankiety ks. Wołoszyńskiego, wicemarszałka staromiejskiego, ks. Kobylańskiego, wicemarszałka kołomyjskiego i dra Łuczakowskiego, członka Rady powiatowej tarnopolskiej. Obszerny materyał przygotowawczy, zebrany przez dra Lewickiego Witolda, sekretarza ankiety, polecił Wydział krajowy wydrukować.

## Towarzystwo prawa międzynarodowego.

W ostatnich dniach lipca b. r. odbyło się w Londynie walne zgromadzenie „T o w a r z y s t w a r e f o r m y i k o d y f i k a c y i p r a w a m i ę d z y n a r o d o w e g o“. W chwili, gdy wszystko co wielcy potentaci czynią, wręcz urąga wszelkiemu prawu międzynarodowemu — zgromadzenie Towarzystwa, które sobie za cel wzięło reformę i kodyfikacyę tego prawa, a które od początku swego istnienia stawało przeciw militaryzmowi i zaborczości — mogłoby bardzo być zajmującem. Ale zdaje się, że i temu Towarzystwu zamnrował usta przeważający dziś powszechnie prąd i to poczucie, że trudno z nim walczyć — pominięto bowiem bardzo ważne sprawy bieżące, które godne były poruszenia i... protestu. Nie zaszkodzi jednak z obfitego porządku dziennego podnieść, co ważniejsze, zwłaszcza zaś sprawę międzynarodowych sądów rozjemczych — zawsze ważną, chociaż tak bardzo od urzeczywistnienia daleką.

Po szczegółowym a wyczerpującym wywodzie referenta tej sprawy, członka angielskiego *High-court of justice*, inny członek Towarzystwa podał cyfry stojących pod bronią wojsk, oraz długów Europy i doszedł do tej pocieszającej konkluzyi, iż ponieważ ani armie, ani długi państw europejskich wzrosnąć już nie mogą w liczbę, przeto wszelkie wojny niezadługo zastąpione zostaną przez rozjemcze sądy, które rozstrzygać będą spory międzynarodowe. Obawiać się jednak można, że to zapatrywanie jest zbyt optymistyczne. Przed rokiem można było tak samo powiedzieć, że ani siły zbrojne, ani długi już dalej wzrastać nie mogą — tymczasem jedno i drugie wzrosło w tym roku w całej Europie bardzo znacznie, i przewidzieć trudno, gdzie się to powszechne szaleństwo zatrzyma. W tej nadziei, iż spory międzynarodowe będą rozstrzygane przez sądy rozjemcze, utwierdza jeszcze referenta okoliczność, iż ostatniemi czasy zaszło to już kilkakrotnie n. p. w sprawie wysp Karolińskich i granic afgańskich — upraszał przeto kolegów, aby nie tracili otuchy w osiągnięcie pięknego celu, jaki sobie Towarzystwo postawiło.

Angielski *Attorney General* przemawiał za tem, aby w przyszłości, przy zawieraniu międzynarodowych traktatów, dodawano zawsze klauzulę, mocą której spory, jakie wyniknąć mogłyby z niejasnego lub niedokładnego brzmienia traktatów, byłyby rozstrzygane bezwarunkowo przez sąd rozjemczy. Na tych uwagach zakończono dyskusyę. Przypomnieć nie zaszkodzi, że jednocześnie z obradami Towarzystwa, mgr. Bristol w Izbie lordów uczynił wniosek, aby ze względu na wzmagające się corocznie uzbrojenia państw europejskich, parlament uznał, jako w i e l c e p o ż ą d a n e, utworzenie stałego międzynarodowego trybunału dla rozstrzygania sporów międzynarodowych — wniosek ten jednak mgr. Bristol następnie cofnął, z powodu uczynionej z ław ministeryalnych uwagi przez mgr. Salisbury'ego: „iż dziś Europa do urzeczywistnienia podobnego projektu mniej okazałaby się skłonną niż kiedykolwiek“.

Zgromadzenie zajęło się następnie kwestyą granic nadbrzeżnych posiadłości państw, co ma bardzo praktyczne znaczenie, ponieważ mieści się w tem zarazem kwestya, jak daleko sięga prawo rybołowstwa, a do tej pory granice morskie dowolnie normowane były. Dla wypracowania projektu, ogólnie obowiązywać mających praw w tym względzie, któreby orzekały o prawach i obowiązkach państw na morzu, dotykającem ich terytoryów, wybrano komisyę z 5 członków.

Z kolei poruszono prawo niszczenia szkieletów rozbitych okrętów, szkodliwych żegludze, a zarazem uchwalono, iż w czasach wojennych prywatna własność nieprzyjacielska na morzu winna

---

# PAN PIOTR.

POWIEŚĆ

**SEWERA.**

15 (Dokończenie.)

Wrócił do domu zbity, zrozpaczony. Wczoraj wieczorem, w klubie, kilku zaufanym dał do zrozumienia, że hrabia oświadczy się o Izę; nie śmiał teraz ludziom spojrzeć w oczy. Drzwi domu hrabiny zamknęły się dla niego na wieki. Został sam, opuszczony, dawnych przyjaciół stracił, nowi odsuwają się od niego. Czuł się upokorzonym. Cierpiał razem z hrabiną i żałował jej z całego serca. O Klarci nie śmiał pomyśleć.

W głowie mu szumiało, dreszcze go przechodziły.

— Wypędzać starego przyjaciela, który gotów był, jeżeliby tego była potrzeba, oddać majątek, a nawet i życie, — dokończył w myśli — Wypędzać, — powtórzył głośno i zapłakał. — Cóż ja teraz ze sobą zrobię, jakie stosunki pozawieram, w jaki świat wejdę, jakich ludzi na stare lata będę szukał? Wypędzać... serce mu pękało z boleści i wstydu.

Będą się go pytać: dla czego, dla czego i za co wpadł w niełaskę u hrabiny? Co im odpowie? Będą się go pytać: dla czego Klarcia nie została jego żoną? Jak się wytłómaczy?...

Położył się do łóżka, pulsa mu biły na skroniach, oczy zasłaniała mgła, ciało się rozpalało. Czuł, jak go gorączka, a z nią ciężki sen opanowywał.

---

Hrabina po powrocie z rannych wizyt, dla zasięgnięcia języka, napisała parę wyrazów na listowym papierze, dołączyła sześć stówek, włożyła razem do koperty i zaadresowała: „Wielmożny Szeliga, malarz.“

Kamerdyner hrabiny odniósł list i przyniósł odpowiedź nie malarza, lecz hrabiego.

„Przyjaciel mój nie robił portretu za pieniądze, zwraca więc sześćset zł. reń. Korzystając z praw przysługujących artystom, prosi o wydanie obrazu w celu obwiezienia go po wystawach, przyrzekając we właściwym czasie odesłać go właścicielce.“

— Tem lepiej, — szepnęła hrabina, chowając pieniądze. Sześć stówek nie wyrzuca się przez okno.

W ślad za listem przyszli ludzie zabrać obraz.

Kamerdyner wydał go. Złożyli do paki, zabili gwoździmi i wynieśli. W salonie zrobiło się smutno i pusto. Iza gdy weszła do niego, zrozpaczona, uciekła.

Przed cukiernią wieczorem czekał niecierpliwie służący artysty na garderobianę hrabianki. Nie przychodziła; wybiegł naprzeciwko niej, stając na rogu najbliższej przecznicy.

Dopiero gdy zaświecono w latarniach, wysunęła się bojaźliwie z bramy, biegnąc żywo. Młodzieniec zastąpił jej drogę. Przelękła się, krzyknęła, obejrzała i prowadząc go dalej przecznicą, wsunęła mu list.

— Hrabianka całą noc nie spała. Zaglądałam do niej przez dziurkę od klucza, chodziła, płakała, modliła się i pisała.

— Jutro wieczorem o dziewiątej, tu, na tej samej ulicy czekam, — mówił szybko młody człowiek. — Niechaj się panienka zbiera do drogi

— Żartuje pan.

— Jak matkę kocham. Mówiłem z moim panem.

— I cóż?

— Pozwala.... Biegnę do niego, niecierpliwi się, — jest tam i hrabia, czekają obaj. Do widzenia, — uciekamy prosto do Paryża. Gdyby nie ulica, ucałowałbym te śliczne ślepięta.

— Do Paryża, — powtarzała nszczęśliwiona dziewczyna. — Jak to los rzuca człowiekiem. Czym pomyślała przed tygodniem, że za tydzień będę w Paryżu i to jako żona ładnego chłopca!

Tymczasem ładny chłopak dopadł do mieszkania swego pana i zdyszany, oddał mu list.

Artysta drżącemi rękami rozerwał kopertę, przeczytał i podał list hrabiemu.

— To było do przewidzenia, mój drogi. Dziewczę szlachetne i dobre; gdyby było pod twoim wpływem, wyrobiłoby się na idealną kobietę. Bierność jej charakteru i bojaźliwość jest rezultatem jej wychowania. Nie mogła się zdobyć na samodzielny krok: to było nad jej siły i nad jej możność. Sama się przyznaje do tego. Sznurówki, w których była wychowana, mają stalowe pręciki.

Artysta nie słyszał. Zatopiony w myślach, siedział z pochyloną głową i rękami zaciśniętemi.

Hrabia się zbliżył i oparł ręce na jego ramionach.

— Wracajmy do Wiednia.

— Ja muszę ją mimo jej woli oswobodzić, — zawołał, zrywając się, artysta.

— Tego nie zrobisz, nie możesz zrobić. Walka i upór okryłyby nas śmiesznością. Jedziemy.

— Pozwól mi ją zobaczyć raz jeden, jedyny i ostatni.

— Jako osoba dobrze wychowana, na schadzkę nie przyjdzie. Zapewniam cię. Jedziemy jutro rano. Kamerdynera mego przyślę z Wiednia, aby rzeczy w pracowni spakował i przywiózł ci. Zgadzasz się?

Artysta nic nie odpowiedział.

Nazajutrz miejscowe dzienniki w kronikach ogłosiły o wyjeździe hrabiego z malarzem z wzmianką złożenia przez malarza tysiąca złr. na ubogich miasta.

Wiadomość tę przeczytały hrabina i Klarcia, lecz nie wspomniały o tem przed Izą. Klarcia numer ten *Czasu* schowała pod klucz do biurka.

Garderobiana nie czytywała *Czasu* i dla tego wieczorem do późna w noc czekała na umówionem miejscu i z oczyma pełnemi łez wróciła do swego pokoju na trzecie piętro.

Czwartego dnia, po oddaniu wizyt i zbadaniu opinii, hrabina zbliżyła się do Klarci i z pokorną minką, a głosem serdecznym, przemówiła:

— Klarciu, napisz do hrabiego Olesia, aby przyjechał.

Klarcia drgnęła.

— Po ostatnim koszu, jakim go obdarowała Izia, wątpię, moja ciociu.

— Napisz serdecznie i ciepło, jak umiesz, gdy zechcesz. — Pocałowała ją w czoło. — Hrabia Oleś, jak wiesz, nie jest bogaty, Izia nie ma więcej nad stopięćdziesiąt tysięcy.... Matka kochająca swe dzieci... musi dobrze liczyć.

— Nie wiemy, czy Izia się zgodzi — przerwała Klarcia.

— Jestem pewna, że dziś już rozumie, jakie zrobiła głupstwo i wie, że musi jak najprędzej się rehabilitować. O nią bądź spokojna.

— Napiszę i list dam cioci do przeczytania.

Klarcia w swoim pokoju napisała dwa listy: jeden dla cioci, drugi dla Olesia.

---

Pan Piotr dostał żółtaczki. Choroba była uporczywa i długotrwała, połączona z zapaleniem wątroby. Powoli wracał do zdrowia; podczas rekonwalescencyi opanowała go apatya i głęboki żal do ludzi.

Ze strony hrabiny nikt ani razu nie pytał się o niego. Cierpiał nad tem mocno, zmizerniał i zestarzał się.

Dla dokończenia kuracyi wysłano go do Badenu na winogrona. Unikał towarzystwa, chodził po górach i jako jedyną rozrywkę czytywał *Czas*.

W numerze z dnia 25 września, w pamiętny mu dzień urodzin hrabianki Izy, wyczytał w kronice opis dwóch ślubów i jednocześnie dwóch wesel. Hrabianka Iza wyszła za swego kuzyna hrabiego Aleksandra z Dulczówki. Klarcia oddała rękę doktorowi....

— Dwa śluby razem — powtórzył echo i uśmiechnął się gorzko. — Dwa śluby razem, rozkosznie marzyłem.

Poszedł na długi spacer, zmęczył się i późno w noc kładąc się spać, powtarzał z cicha:

— Niezasłużeni, ale szczęśliwi.

Na wiosnę, w pierwszych dniach maja na ulicy Floryańskiej spotkał hrabinę Izę, jadącą powozem.

Ukłonił się, hrabina poznała go, kazała stanąć, przyzywając go do siebie.

Zbliżył się, wzruszony, podała mu rękę i zaprosiła go do powozu.

— Zabieram kochanego pana na obiad.

— Ależ, ani hrabino, — tłómaczył się zakłopotany. — Moja toaleta — i obawiam się....

— Nikogo pan nie zastaniesz. Klarcia z mężem we Lwowie. Doktor podobno robi polityczną karyerę. Mama w Wiedniu. Nawet męża mego nie ma, jest w Dulczówce, sprzedaje las. Pogawędzimy o niedawnych a dobrych czasach — nie prawdaż....

Tak serdecznie zaproszony, nie mógł odmówić

W parę dni pan Piotr pojechał, do Wiednia i za tydzień wrócił, przywożąc ze sobą portret młodej hrabiny, który narobił wiele wrzawy w świecie artystycznym.

Hrabina wkrótce opuściła Kraków, udając się do męża do Dulczówki; pan Piotr został sam, smutny i zapomniany.

K o n i e c.

*Braciejowa, 1887 r.*

być tak szanowaną jak własność prywatna nieprzyjacielska na lądzie. Przedyskutowano także kwestyę zaprowadzenia międzynarodowych deklaracyj na towary ładowane na statki, co z tego względu jest ważne, iż ustawicznie wynikają spory pomiędzy właścicielami okrętów, a handlującymi co do odpowiedzialności za utraty lub uszkodzenia towarów.

Towarzystwu reformy i kodyfikacyi prawa międzynarodowego nie powiodło się dotychczas ani na posiedzeniu w Liwerpoolu (1882 r.) ani w Hamburgu (1885 r.), powziąć stanowczą uchwałę w tej mierze i sporządzić odpowiedni a obie strony zadawalający formularz deklaracyi. W Liwerpoolu przyjmowano za zasadę, iż właściciel okrętu nie jest odpowiedzialny za uszkodzenia i straty w czasie podróży, choćby nawet pochodziły z przyczyny niedbalstwa służby okrętowej; w Hamburgu przeciwnie uznano właściciela okrętu odpowiedzialnym za wszelkie uszkodzenia i utraty, pochodzące z niedbalstwa służby okrętowej z wyjątkiem omyłek. Na tegorocznem zgromadzeniu, na którem dość licznie reprezentowani byli właściciele okrętów, zgodzono się na zasadę liwerpolską ale rezolucyę zredagowano w sposób dość nie jasny — aby właściciel okrętu był odpowiedzialny za uszkodzenia przyjętych na transport towarów, jeżeli ono dokonanem zostało przez służbę w trakcie ładowania i wyładowywania, bynajmniej zaś nie odpowiadał za szkody podczas nawigacyi, choćby rzeczywiście wynikły z niedozoru lub niedbałości służby okrętowej. Jasnem jest, iż podobna uchwała kwestyi tej nie rozwiązuje.

Wreszcie powzięto rezolucyę o wykonywaniu zagranicznych wyroków. Zgromadzenie zgodziło się, iż przedmiot ten winien być pomiędzy poszczególnemi państwami przez traktaty specyalne uregulowany. Dla poparcia zawierania podobnych traktatów postanowiono tworzyć specyalne komitety, które mają sprawę tę w ministerstwach spraw zagranicznych ile możności urgować.

## Zjazd przemysłowców polskich w Poznaniu.

Dnia 14 i 15 b. m. obradował w Poznaniu zjazd przemysłowców polskich. Zjazd był bardzo liczny — uczestników było 470. Zagaił go zasłużony dr. Jarnatowski, a przewodniczyli zjazdowi w pierwszym dniu dr. Bojanowski, w drugim p. Urbanowski. Uchwały zapadły następujące:

Na wniosek p. Degórskiego: „Zebrani dziś przemysłowcy polscy, członkowie i delegaci Towarzystw przemysłowych uważają za odpowiednie, aby Towarzystwa przemysłowe poddawszy się przepisom §. 2 prawa z 11 marca 1850 r. poruszały na zebraniach swoich sprawy publiczne z wykluczeniem spraw politycznych".

Ks. Wawrzyniak wnosił utworzenie Związku i Patronatu, na wzór Spółek zarobkowych i Kółek rolniczych. Przeciw temu podniósł p. Milski projekt założenia Biura informacyjnego, którego zadaniem byłoby: 1) Rozpowszechnianie polskich fabrykatów po naszych handlach i pomiędzy publicznością. 2) Ogłaszać i wskazywać publiczności swojskie źródła nabywania towarów. 3) Podawać publiczności i rozsyłać spisy firm polskich, wskazywać rzetelnych rzemieślników i t. p. 4) Wskazywać małym kupcom najtańsze źródła dobrego nabywania towaru i pośredniczyć w zakupnach. 5) Wskazywać dogodne miejsca do osiedlania się kupców i przemysłowców. 6) Pośredniczyć w przyjmowaniu subjektów i czeladników różnych zawodów. 7) Wysyłać młodzież przemysłową za granicę dla kształcenia zawodowego. 8) Rozpisywać w danym razie konkursa na wyroby przemysłowe i t. d.

Zjazd uchwala zgodnie z wnioskiem p. Milskiego rezolucyę: „Zjazd przemysłowców polskich w Poznaniu w dniach 14 i 15 sierpnia 1887 r. poleca komitetowi tegoż Zjazdu utworzenie i zorganizowanie przemysłowego Biura informacyjnego w jak najkrótszym czasie".

W sprawie cechów toczyła się dyskusya, wprowadzona przez dra Szymańskiego, który również jak i większość mowców, oświadczył się za cechami. Uchwały nie powzięto żadnej.

W drugim dniu obrad toczyła się bardzo obszerna dyskusya nad referatem p. Knapowskiego w sprawie „pomnożenia zarobkowości polskiej". Liczni mowcy wskazują nowe źródła zarobkowości, z których korzystaćby można — a Zjazd uchwala zgodnie z wnioskiem referenta: „Zważywszy, iż pomnożenie zarobkowości przez nieznane lub mało u nas zastąpione procedery jest pochwały godną rzeczą dla przemysłu polskiego, zebrani na Zjeździe przemysłowcy polscy polecają komitetowi Zjazdu z przybraniem szerszego koła, zająć się bezwłocznie tą sprawą i odpowiednie w tej mierze uczynić kroki."

Uchwalono dalej na podstawie referatu pana Milskiego założenie czasopisma: *Tygodnik przemysłowy, organ Tow. przemysłowych i zawodowych, poświęcony zarobkowości polskiej.* Kilku obywateli w Poznaniu zagwarantowało już pismu temu byt na rok jeden.

Następnie—w związku z powyższą uchwałą— uchwalono na wniosek dr. Celichowskiego rezolucyę, wyrażającą potrzebę wydawnictwa popularnych a tanich rozpraw przemysłowych.

Na wniosek p. Knapowskiego uchwalono rezolucyę, zalecającą urządzanie lokalnych wystaw przemysłowych, jako silnej dla przemysłu podniety. Na wystawę ogólną przemysłową, zdaniem referenta, jeszcze stosunki poznańskie nie pozwalają.

P. Stefan Chociszewski wykazuje wielki pożytek urządzanych w Tow. przemysłowych zabaw, amatorskich przedstawień i t. p. i wnosi, a Zjazd uchwala rezolucyę tej treści, że Zjazd zaleca wszelkim towarzystwom przemysłowym, aby o ile możności ograniczały liczbę zabaw i aby czysty dochód z zabaw osiągnięty obracano, o ile możności, na cele Towarzystw samych.

Dr. Danielewicz czyni wnioski, dotyczące zbiorowego protestu: 1) przeciw używaniu francuszczyzny w podpisach firm, 2) przeciw niegodziwemu kaleczeniu języka polskiego w poleceniach niektórych kupców i przemysłowców, 3) przeciw wydawaniu różnych robót za granicę. Zjazd uchwalił: 1) oświadczyć się przeciw niepotrzebnemu używaniu francuszczyzny w firmach, 2) że obowiązkiem każdego przemysłowca jest używać tylko swego ojczystego języka, a natomiast hańbą kaleczyć język ten w poleceniach i t. d. Co do punktu trzeciego, dotyczącego zbiorowego protestu przeciw wydawaniu różnych robót za granicę, nie przyszło na wniosek dra Szymańskiego z Poznania do żadnej rezolucyi, lecz postanowiono raczej odłożyć go do przyszłego Zjazdu, kiedy p. dr. Danielewicz bliżej wyjaśni swój wniosek.

Przy wnioskach delegatów, stawili delegaci z Trzemeszna, Wrocławia, Kruświcy kilka wniosków, które zjazd przyjął przez aklamacyę. Tym sposobem załatwił się n p. Zjazd z wnioskiem, aby do Towarzystw przemysłowych przyjmowano więcej młodzieży niż to dotychczas bywało, aby w nich więcej śpiew uwzględniano, aby do pism ludowych zaniesiono prośbę ażeby umieszczały więcej artykułów dotyczących przemysłu, aby przyszły Zjazd urządzono tak iżby nie było żadnej kolizyi z nabożeństwem i t. d.

Wreszcie uchwalono, iż czas i miejsce przyszłego Zjazdu, oznaczy komitet obecnego Zjazdu.

## Sprawa bułgarska.

W Bułgaryi już w tym tygodniu skończą się wszelkie uroczystości, zapały i okrzyki, a rozpocznie się ciężka choć cicha praca wewnętrzna i trudniejsza może walka z przeciwnościami dyplomatycznemi. Jak wiadomo bowiem — rząd rosyjski udzielił rządowi tureckiemu jeszcze dnia 11 b. m. — a więc w dniu przybycia księcia Ferdynanda do Bułgaryi — protest przeciw jego wyborowi i przybyciu, — wzywając zarazem tenże rząd, aby się do tego protestu przyłączył. Uwiadomienie o tym proteście rozesłał rząd rosyjski do wszystkich mocarstw. Rząd turecki z zręcznością sobie właściwą uniknął kłopotu, jaki mu ów protest mógł zgotować, bo dzień przed tem wyznaczył nowego naczelnego komisarza dla Bułgaryi, ale mu polecił odwlec wyjazd aż do chwili stosownej. W ten sposób pozbyła się Turcya w chwili stanowczej dobrowolnie wszelkiego środka, za pomocą którego mogłaby była dogodzić na razie wezwaniu Rosyi, gdyby była chciała. Ale zdaje się nie było to od dawna jej zamiarem, skoro nie tylko nie zaprotestowała przeciw wyborowi wtedy, kiedy został dokonany, ale nadto uwiadomiona urzędownie o tym wyborze przez reprezentanta rządu bułgarskiego, rezydującego w Konstantynopolu, doniosła od siebie dworom o tem, co się stało,— a później zapytała je o ich opinię i radę.

Co jej odpowiedziały, dotąd dokładnie nie wiadomo, bo doniesienie o treści not trzech dworów, włoskiego, angielskiego i austryackiego, o których wczoraj była mowa, jest tak niejasne i sprzeczne w sobie, iż nie zupełnie zasługuje na wiarę.

Bądź-jak bądź w doniesieniu owem nie było ani wzmianki o dworze niemieckim, a przecie: nader ważną jest rzeczą zapatrywanie się księcia Bismarka na obecny stan sprawy bułgarskiej. — Pod tym względem ważną wskazówką jest to, co pisze *Nordd. Allg. Ztg.* z dnia 16. Przytoczywszy kilka charakterystycznych wyrazów ze znanej proklamacyi księcia, a szczególnie zakończenie w słowach: niech żyje wolna i niepodległa Bułgarya, pisze dalej:

„O mocarstwach i o sułtanie niema tam żadnej wzmianki. Cały tok proklamacyi ma ten pozór, jakoby miała uchodzić za ogłoszenie niepodległości. Już sama podróż księcia do Bułgaryi i objęcie rządu zawierało w sobie naruszenie artykułu III traktatu berlińskiego. Jeżeli doniesienia telegraficzne o proklamacyi potwierdzą się w całej swej osnowie, to będzie przez to udowodnione spotęgowane zerwanie istniejącego prawa traktatowego, na które polityka niemiecka przystać nie może. Wobec faktu, że to lato jest trzeciem, w którem bezprawne zajścia w Bułgaryi zakłócają spokój i widoki pokoju, których utrwalenie wszystkim mocarstwom leży na sercu, wobec tego naród bułgarski i jego przewódcy nie mogą spodziewać się sympatyi mocarstw, które pracują nad utrzymaniem pokoju".

Artykuł ten, będący komunikatem półurzędowym, nie tylko zapowiada Bułgarom odjęcie sympatyi za „spotęgowane zerwanie" (*verstärkter Bruch*) traktatu, ale głosząc zarazem, że polityka niemiecka na takie postępowanie „przystać nie może" daje do zrozumienia, iż (dyplomacya przynajmniej niemiecka) zajmie się tą sprawą w duchu obowiązujących traktatów. Postawienie tej kwestyi w ten sposób jest popieraniem Rosyi i dodawaniem jej otuchy do energiczniejszego wystąpienia również pod pozorem obrony traktatów. Z tego może przyjść po długich korowodach dyplomatycznych albo do zbrojnej interwencyi w Bułgaryi, a w dalszych skutkach do wojny powszechnej, albo do nowego kongresu, na którym niepodległość Bułgaryi będzie uznaną, jeżeli mocarstwa szczerze pragną pokój utrzymać, a wszystko pod warunkiem, jeżeli przeróżnemi intrygami nie uda się Rosyi pierwej zakłócić spokój wewnętrzny Bułgaryi wywołaniem jakich rozruchów i ks. Ferdynanda usunąć. Od jego taktu, zręczności i energii zależy wyłącznie czy naród stać będzie wytrwale przy swoim wybrańcu i pod sztandarem niepodległości.

Atoli nim z tych groźnych chmur, które się gromadzą, spadnie grom na Bułgaryę i ks. Ferdynanda, może się jeszcze rozpogodzi niebo za staraniem jednego mocarstwa mniej interesowanego, które, jak donoszą z Wiednia, ma się zająć pośrednictwem, chociaż wszystkie mocarstwa zajęły stanowisko odmowne. Mocarstwem tem są Włochy.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 18 sierpnia.*

O wydalaniu poddanych niemieckich z Rosyi pisze *Dziennik Poznański*: „Z każdym dniem coraz więcej przybywa tu poddanych tutejszych, wydalonych z Królestwa oraz Litwy i Rusi. Wszyscy oni tam przebywali za legalnemi paszportami.

„Pomiędzy innemi wydalono ztamtąd z powiatu miechowskiego ekonoma, który nie był ani plenipotentem jeneralnym, ani administratorem, ani też rządcą, ale prowadził gospodarstwo jako podrzędny urzędnik gospodarczy na jednym folwarku większych dóbr, zarządzanych przez właściciela. Mimo starań i wyjaśnień, że nie należy do kategoryi ukazem objętych, polecono mu pod karą złożyć obowiązki ekonoma i miejsce dotychczasowego zamieszkania opuścić.

„Z Wołynia kazano wydalić się czternastu osadnikom, którzy się tam przed kilkunastu laty osiedlili, budynki gospodarcze pobudowali i gospodarstwo rolne urządzili. Osadnicy ci po większej części pochodzą z Warmii. Jedną taką rodzinę mieliśmy sposobność tu widzieć, naturalnie w wielkiej nędzy, bo nagle sprzedać musiała tak nieruchomości jak i ruchomości, a sprzedać, jak zwykle w takich wypadkach, za bezcen".

---

Zamieściliśmy wczoraj rezolucyę niemieckich notablów w Czechach, obejmującą warunki, na podstawie których niemieccy posłowie wstąpiliby napowrót do Sejmu czeskiego. Między warunkami temi jest jeden, który z góry już cechuje całą niby pojednawczą akcyę Niemców czeskich jako hipokryzyę i świadczy, że warunki te nie na to są zrobione, aby były przyjęte i żeby przez to zakończyć abstynencyę niemiecką, lecz na to, by ich odrzucenie dało pozór do dalszego wichrzenia. Idzie tu o sprawy królestwa czeskiego, idzie o Sejm czeski. Tymczasem między warunkami temi jest „uznanie języka niemieckiego językiem państwa" — co należy do kompetencyi nie Sejmu czeskiego lecz wyłącznie Rady państwa. Pod tym względem tedy ani rząd ani Czesi nie mogą żadnych zobowiązań przyjąć. Rozumieć by można taki warunek wtedy, gdyby szło o abstynencyę Niemców z Rady państwa — postawiony dla Sejmu czeskiego jest on wprost śmieszny.

Być może, że śmieszność tę czuł trochę poseł Russ, który wśród niemieckiej lewicy Izby poselskiej odznacza się nieco sprawiedliwszem spraw czeskich pojmowaniem. W mowie, jaką miał w Bodenbach wobec swoich wyborców, oświadczył, iż w sprawie rozporządzenia egzaminowego dla uniwersytetu czeskiego nie zgadza on się z większością swoich przyjaciół politycznych — są dzi bowiem, że przy teoretycznych egzaminach państwowych zbytecznem jest egzaminowanie w języku niemieckim. Dalej oświadcza, że gdyby przyznano wyłączność języka niemieckiego w czysto niemieckich okręgach językowych, niemiecki senat w sądzie apelacyjnym, rozdział Rady szkolnej krajowej na czeską i niemiecką, jak już są rozdzielone Rady szkolne okręgowe, wreszcie ściślejsze niż dotąd narodowe rozgraniczenie powiatów — wówczas nie sprzeciwiałby się wyłączności języka czeskiego w czysto czeskich powiatach. O języku państwowym i plenerowskich warunkach nie ma mowy.

W Kromieryżu odbył się wiec, celem zaprotestowania przeciw rozporządzeniom ministra Gautscha o redukcyi szkół średnich. W wiecu wzięło udział około 15.000 osób. Uchwalono rezolucyę tak energiczną, że dzienniki wiedeńskie, którym, jak wiemy z doświadczenia, znacznie więcej uchodzi bez konfiskaty niż nam — nie odważyły się podać jej w całości. Czytelnicy przeto wybaczą nam, że rezolucyi tej nie powtarzamy. Czeskie dzienniki biorą za złe przewodnikom czesko-morawskiego klubu, Szromowi, Meznikowi i Fanderlikowi, że w „taborze" tym, czyli wiecu, nie wzięli udziału.

---

Podług prywatnego listu z Berlina do *W. Allg. Ztg.* błędnem jest ogólnie rozpowszechnione mniemanie co do terminu, na jaki zawarte zostało trójcesarskie przymierze. Według źródeł jak dziennik ten twierdzi, wiarygodnych, termin tego przymierza upływać ma w jesieni r. b. i jeżeliby się ta wiadomość sprawdziła, to odnowienie lub przedłużenie trójcesarskiego przymierza nie jest jeszcze wykluczone.

---

*Kreuzzeitung* w następujący sposób omawia pokojową mowę Salisburego, której treść przytoczyliśmy: „Żyjemy wprawdzie obecnie w pokoju, ale pod wrażeniem jakby zbliżającej się burzy. Może powiedzie się jeszcze ją rozproszyć, ale strzeżmy się choćby na chwilę zapomnieć o niebezpieczeństwie. Na horyzoncie politycznym Niemiec nie odmieniło się nic tak, byśmy mogli opuścić czujność ustawiczną. W zadziwiająco pośpiesznem uregulowaniu sporu o granice Afganistanu i w niesłychanie rzadkiej uprzejmości względem Rosyi, zachowanej w mowie Salisburego, zasługujące nawet na uwagę koła polityczne pragną dopatrzeć się potwierdzenia domysłów, iż oba te mocarstwa dojdą i w innych sprawach do porozumienia które pozostawi Anglii wolną rękę wobec różnicy zapatrywań z Francyą w sprawie Egiptu i Nowych Hebryd i przyczyni się do zachowania neutralności ze strony Anglii w polityce bałkańskiej Rosyi."

---

Członkowie parlamentu belgijskiego rozjechali się na ferye z dniem 10 b. m. Obrady, które trwały przez czas dziesięciomiesięczny, zaliczyć trzeba, jak to przyznają nawet organa konserwatywne, do najmniej produktywnych z pomiędzy kadencyi parlamentu belgijskiego. Projekta reform socyalnych które przyczynić się miały do „dobra i pomyślności kraju" jak to było zapowiedziane mową tronową króla Leopolda II, w dniu 9 listopada r. z. nie weszły na porządek izby i unormowanie pracy kobiet i dzieci, ubezpieczenie na wypadek kalectwa i starości, ustanowienie inspektorów fabrycznych, pozostało czczą zapowiedzią, pomimo obfitego materyału dostarczonego izbom przez komisyę robotniczą. Jedyną dodatnią działalność większości konserwatywnej Izby mogłaby stanowić uchwała o sądach polubownych między robotnikami a przedsiębiorcami, oraz ustawa przeciw wypłacaniu robotników znaczkami do kantyn, ale sądy polubowne nie oddadzą tych usług, jakich się po nich spodziewają, ustawa zaś przeciw wyzyskiwaniu robotników ma furtkę, skutkiem której pożądanego skutku nie sprawi. Działalność parlamentu była przeważnie ujemna, jak odrzucenie wniosków w sprawie reformy wojskowej i rewizyi konstytucyi, oraz uchwalony na jednem z ostatnich posiedzeń projekt do ustawy o socyalistach i przeciw czynnościom podburzającym, która pozostawia prokuratorowi swobodę wytaczania procesów za przewinienia słowem i drukiem, chociażby one nie wywołały zaburzeń. Jako karę oznaczono więzienie do lat trzech i grzywny pieniężne do 3000 franków.

Tym sposobem większość klerykalna ograniczyła swobodę prasy w Belgii, dotychczasowe bowiem ustawodawstwo karało za podburzenia drukiem tylko wówczas, gdy one przyczyniły się do zaburzeń.

W Mons zebrał się d. 14 b. m. kongres belgijskich robotników, ażeby się zastanowić, czy jest możliwość przystąpienia do ogólnej zmowy robotniczej. Bierne zachowanie się rządu wobec wszystkich legalnych kroków klasy robotniczej wywołuje w niej ponowne chęci gwałtownego dążenia do poprawienia swego losu. Lecz między samymi robotnikami wybuchły niesnaski. Niecierpliwsi od innych zwolennicy znanego anarchisty Defuisseau chcieli obalić zarząd generalny stowarzyszenia robotników, ale ich większość wyłączyła i poszli się oddzielnie ukonstytuować. W obu zgromadzeniach wniesiono także polityczne rezolucye w duchu republikańskim.

---

Według ostatnich wiadomości z Londynu, stan zdrowia następcy tronu niemieckiego jest nienajlepszy. Następca nie weźmie udziału w manewrach jesiennych; nawet zamiar zwiedzenia bawarskiego korpusu został zaniechanym.

## Kronika.

*Kraków, 18 sierpnia.*

**Konfiskata** nr. 183 naszego pisma, z powodu artykułu „Redukcya szkół średnich — III" — została przez c. k. sąd krajowy karny w Krakowie zatwierdzona. Sąd orzekł, iż inkryminowany artykuł zawiera istotę występku z § 300 ust. k.

**Załoga krakowska** obchodziła dzisiejsze urodziny cesarza uroczystym capstrzykiem, odegranym wczoraj wieczorem, tudzież pobudką, którą wykonały dziś rano trzy kapele wojskowe, przeciągając ulicami miasta. Zapowiedziana msza polowa na Błoniach nie odbyła się z powodu ulewnego deszczu.

**Zjazd Kółek rolniczych.** Zgromadzenie Kółek rolniczych wybrawszy przed dwoma laty miasto nasze Kraków by tu walne odbyć posiedzenie i na tegoroczne walne zgromadzenie, naznaczone na dzień 5 i 6 września r. b. zjedzie do Krakowa. Zawiadomiony o tem urzędownie przez poprzedniego komitetu dr Zoll — zwoławszy na dzień 15 sierpnia mniej więcej tych samych członków, co byli w poprzednim komitecie — przedstawiwszy im potrzebę przyjęcia delegatów Kółek rolniczych z całej Galicyi, którzy tu przybędą w liczbie około 300, obmyślenia dla nich kwater, lokalu do obrad i właściwego ugoszczenia, jednomyślnie został wybrany przewodniczącym tegoż komitetu, jego zastępcą ks. Połkowski, a sekretarzem dr. Maciołowski. Inni zaproszeni wybrani członkowie rozbiorą między siebie obowiązki, jakie im przypadną w udziale. Oprócz więc wymienionych składają komitet panowie: Armółowicz Stanisław, Biasion Alfred, X. Borsuk, X Bukowski, hr. Cieszkowski, Eminowicz Wincenty, Federowicz Jan, Gajdzicz Teodor, Homolacs Stanisław, John Hugo, Konopka Xawery, hr. Mieroszowski Stanisław, Miłaszewski Adam, dr. Müldner, hr. Potocki Artur, Skirliński, Szpakowski Witalis, dr. Weigel, dr. Ziembiński, Zoll Józef i Żółtowski Ignacy.

Tak ukonstytuowany komitet zważywszy, że liczyć się musi z niemałemi wydatkami na koszta przyjęcia i ugoszczenia tak znacznej liczby przybywających włościan delegatów Kółek rolniczych, zważywszy, że Kółka te tak pomyślnie rozwijające się, niezmierną przynoszą korzyść społeczeństwu całemu, postanowił odezwać się do znanej a łaskawej ofiarności tych wszystkich, którym rozwój takiego towarzystwa bardzo leży na sercu.

Administracya *Nowej Ref.* przyjmować będzie począwszy od dnia dzisiejszego składki na cel powyższy.

**Budynek teatralny w Krakowie** jest od kilku miesięcy przedmiotem chwalebnej pieczołowitości władz miejskich. Czytelnicy przypomną sobie zapewne, że jedno z rozporządzeń magistratu nałożyło nawet osobny haracz na dyrekcyę teatru, zobowiązując ją do wynagradzania członków komisyi, mającej badać stan bezpieczeństwa w teatrze przed każdem przedstawieniem — Zadziwić jednak musi każdego, iż magistrat, wysilając się na tak oryginalne pomysły, nie zarządził dotychczas niektórych najprostszych środków ostrożności, zaprowadzonych od dawna we wszystkich na świecie teatrach — W jednem z półurzędowych obwieszczeń czytaliśmy jeszcze przed kilku miesiącami, że teatr nasz posiada dostateczną liczbę wyjść. W rzeczywistości przedstawia się rzecz nieco odmiennie. Prawie wszystkie drzwi wiodące z krakowskiej sali teatralnej na korytarze i z przedsionka na ulicę — są to podwoje, których jedna połówka jest zawsze zaryglowaną — podczas gdy druga otwiera się za pomocą klamki. Jak każdemu wiadomo, istnieją już w teatrach na całej kuli ziemskiej drzwi bez rygla i klamki, zamykające się automatycznie, a otwierające się na obie strony za najlżejszem popchnięciem. W innych teatrach publiczność, tłocząca się ku wyjściu, wychodzi z sali całym otworem drzwi podczas gdy u nas musi się przeciskać otworem do połowy zmniejszonym. Jedno rozporządzenie władzy mogłoby rozszerzyć wszystkie wyjścia z teatru w dwójnasób i w ten sposób zmniejszyć znacznie grożące w czasie natłoku niebezpieczeństwo. Jest to doprawdy wstydem dla Krakowa, że dopraszać się trzeba o rzeczy, które od dawna już istnieć powinny.

**Z teatru.** Gościnne występy artysty, który na scenie krakowskiej stawiał pierwsze kroki, następnie zyskał sobie zasłużoną w całej Polsce sławę, a dziś znowu na krótki czas pomiędzy nas powraca, radośnie bywają witane przez wszystkich miłośników sztuki. Pierwsze przedstawienie w tegorocznym sezonie, które dało nam sposobność widzieć p. Ładnowskiego w roli Otella, stanowi jaśniejszą chwilę w kronice współczesnej krakowskiej sceny. Znakomita ta kreacya, uważana słusznie za jedną z najświetniejszych ról tego artysty, wywarła wczoraj na widzach ten sam urok, co i przed laty. Scena przed sądem, w której artysta wlewa tyle prawdziwego uczucia w poetyczne opowiadanie murzyna, podbiła odrazu słuchaczy. Jeżeli jednak mielibyśmy podnieść to, co w grze p. Ładnowskiego najwyżej cenimy, to musielibyśmy zwrócić uwagę na cały szereg scen, w których Otello opierając się zrazu siłą woli uczuciu zazdrości, bezwiednie coraz bardziej daje mu się opanowywać. To stopniowe słabnięcie tej spiżowej postaci pod wpływem wzmagających się podejrzeń uważamy za prawdziwy objaw wielkiego, a tak dziś na scenach polskich rzadkiego talentu.

Niełatwe to zadanie być dobrym Jagonem przy boku takiego jak p. Ładnowski Otella. P. Werner, któremu powierzono tę rolę, dokładał widocznie wszelkich starań, by podołać zadaniu. Udawało mu się to — przez pierwsze cztery akta; a szkoda bo gdyby nie fatalny akt piąty, uważalibyśmy rolę Jagona za prawdziwy u p. Wernera postęp.

Panna Kałużyńska zdobyła sobie w roli Desdemony zupełnie zasłużone oklaski.

Przyjętym w Krakowie zwyczajem niektórzy rycerze weneccy i cypryjscy patrzyli na śmierć Desdemony i Otella z niewzruszoną powagą i podziwienia godnym filozoficznym spokojem.

**Komisya rozpoznawcza wystawy sztuki** odbyła wczoraj drugie swoje posiedzenie w Sukiennicach. Brali w niej udział pp. Matejko, Kossak, książę M. Czartoryski, Benedyktowicz, Gadomski i w miejsce nieobecnego prof. Łuszczkiewicza dr. Jordan. Przyjętych jest do tej pory samych obrazów 112 z których trzecia część wielkich bardzo rozmiarów. Liczba zgłoszeń w ogóle do działu sztuki dochodzi do 230. P. P. artyści winni wziąć na uwagę, że zgłoszenia nadsyłane po terminie i prawie w ostatniej chwili przed otwarciem wystawy nie mogą być już dla samego braku miejsca, jak tylko całkiem wyjątkowo przyjmowane.

**Na konkurs muzyczny,** ogłoszony do słów Psalmu 46 go Kochanowskiego, nadeszła wczoraj pierwsza partytura na chór męzki, z towarzyszeniem orkiestry, zaopatrzona godłem „Sfinx."

**Pawilonik p. Götza** z Okocima na placu wystawy, aczkolwiek co do rozmiarów nie wielki, należeć będzie niewątpliwie do najozdobniejszych. Wczoraj przyozdabiano ściany od strony frontowego wejścia gustownie ułożonemi deseniami z dwukolorowych kamionek. Cały pawilonik otoczony jest głębokim rowem, który zapełniony będzie wodą. Część szczytowa pawiloniku mieści ozdobnie wykończoną galeryjkę, przybraną nader gustownemi rzeźbami.

**Wycieczka „Sokołów"** krakowskich do Wiśnicza i Bochni zostawi wszystkim uczestnikom przyjemne wspomnienie wesoło spędzonych chwil. Zaproszeni przez straż ogniową miasta Wiśnicza do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru, członkowie chóru „Sokoła" krakowskiego, przybyli w liczbie 30 członków, w barwnych strojach sokolskich, pod wodzą gospodarza towarzystwa p. Różyckiego, rannym pociągiem w niedzielę d. 14 b. m. do Bochni, skąd podwodami odjechali do Wiśnicza. Tu po krótkiem powitaniu w rynku miasta, przy dźwiękach muzyki salinarnej bocheńskiej, ruszono do kościoła farnego, w którym po odprawionem nabożeństwie odbyła się ceremonia poświęcenia sztandaru, w której wzięły udział bratnie straże ochotnicze z Bochni, Brzeska, Okocimia i Lipnicy. W czasie sumy wykonało grono śpiewackie „Sokoła" mszę Gounoda, a następnie podczas poświęcenia sztandaru odśpiewano *Veni creator* Freyera. Czcigodny ks. proboszcz Sękowski przed dopełnieniem uroczystego aktu wyłuszczył w słowach podniosłych znaczenie, cel i zadanie straży ochotniczych pożarnych. Przy odgłosie nieśmiertelnej pieśni legionów Dąbrowskiego, złożono poświęcony sztandar w pięknie przystrojonym choiną i sztandarami ratuszu, poczem w ordynku wojskowym wyruszono do starożytnego zamku Wiśnickiego, gdzie w dziedzińcu wśród zieleni, chorągwi o barwach narodowych i mchem porosłych murów, zasiedli wszyscy goście do wspólnej uczty. Szereg toastów rozpoczął p. Markiewicz, naczelnik wiśnickiej straży, witając serdecznie gości, odpowiedział imieniem tychże p. dyrektor Różycki, wznosząc toast na rozwój i pomyślność straży wiśnickiej. Biesiadę zakończył tradycyjnem „kochajmy się" ksiądz Jędrzej Sękowski. Zabawa znalazła dalszy ciąg w ochoczych tańcach, które trwały do późnego wieczora. Powrót do miasta nastąpił przy pochodniach i bengalskiem oświetleniu góry zamkowej. Zanocowawszy w Wiśniczu, zwiedzili „Sokoły" nazajutrz zakład karny i piękny kościół z grobowcami Kmitów i Lubomirskich. W południe nastąpił odjazd do Bochni celem urządzenia koncertu na dochód budowy sali Sokoła krakowskiego. Koncert, w sali strzeleckiej powiódł się najzupełniej a licznie zebrana publiczność hucznemi oklaskami dziękowała za wykonanie chórów, deklamacyi, śpiewu solowego i gry na cytrze. Kierownikowi chóru p. Decowi składano ogólne podziękowania. Po koncercie zaś zaimprowizowali dziarscy „Sokołowie" zabawę tańcującą, która przeciągnęła się parę godzin po północy aż do chwili wymarszu do pociągu, mającego odwieść niezmużonych „Sokołów" do rodzinnego gniazda.

**Dla pogorzelców Sassowa.** Z powodu pożaru, który nawiedził miasteczko Sassów, przyzwoliła jeneralna dyrekcya kolei Karola Ludwika na upust przy transporcie materyałów budulcowych w ten sposób, że za przesyłkę 10.000 klg. nadanego materyału budulcowego wszelkiego rodzaju opłacać się ma 1 ct. za każde 100 klg., bez doliczania wszelkich należytości manipulacyjnych, atoli pod warunkiem, że transporty te adresowane będą bądź do urzędu gminnego, bądź też do komitetu pogorzelców w Sassowie.

To uwzględnienie ma ważność do końca grudnia 1887.

**Wypadki w Alpach.** Zaledwie przebrzmiało echo okropnej śmierci, jaką znalazło sześciu turystów wspinających się na szczyt góry Jungfrau, gdy znowu nadeszła wieść o dwóch podobnych wypadkach. W niedzielę zginęło trzech podróżnych w przepaścistych urwiskach góry Falkniss na granicy Szwajcaryi i księstwa Lichtenstein. Jedną z ofiar była młoda panienka, która pierwsza zsunęła się w bezdenną otchłań. Z Zurychu donoszą, iż dzień przedtem jeden z turystów runął w przepaść w pobliżu Pont Neuf na drodze do kantonu Wallis.

**W Kopenhadze** odbędzie się w przyszłym roku wystawa przemysłowa i sztuk pięknych. Rok 1888 będzie dla stolicy Danii z kilku względów rokiem jubileuszowym; przypada w nim bowiem stuletnia rocznica uwolnienia włościan duńskich z poddaństwa, a zarazem 25 letnia rocznica rządów Chrystyana IX, który w tymże samym czasie ukończy 70 rok życia. Przygotowania do wystawy, która ma uświetnić uroczystości jubileuszowe, są już w pełnym toku. Szwecya i Norwegia przyrzekły wziąć gorliwy udział w wystawie.

**W Skutari** mieście położonem po azyatyckiej stronie Bosforu, wybuchł w niedzielę straszliwy pożar, który w krótkim czasie zniszczył przeszło tysiąc domów i dwa kościoły. Trzy osoby znalazły śmierć w płomieniach.

## Ze Stowarzyszeń.

*(Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych za II kwartał r. b.)*

Towarzystwo liczyło z dniem 30 czerwca r. b. członków rzeczywistych 2.144 z 8.517 udziałami, czyli z roczną wkładką 34 068 zł., członków wspierających 85, honorowych 10.

Majątek tylko w dziale stałych zapomóg wynosił z 1 lipca r. b. oprócz należytości czynnych gotówką 30.674 złr. — w efektach 330.400 złr., w realności w wartości 32.000 złr. — W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 5.800 złr. 7 ct., z odsetek majowych i czerwcowych 6.549 złr. 84 ct., za wylosowane efekta 25.700 złr. wpłynęło tedy gotówką razem 38.049 złr. 91 ct.

Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych), jakoteż na potrzeby administracyjne 21 450 złr. — na wypłatę długu ciążącego na kamienicy 2.200 złr. — zwrócono powiatom 20 złr. — wydano tedy gotówką razem 23.670 złr. — i wylosowane efekta imiennej wartości 25.700 złr.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny 3 członkom nieudolnym do pracy, stałej zapomogi w rocznej kwocie 270 złr., 9-ciu wdowom stałej zapomogi rocznie 576 złr., dzieciom czasowej zapomogi rocznie 128 złr., tytułem jednorazowego datku 3 wdowom po członkach 35 złr., tudzież w 6 wypadkach śmierci ryczałt pogrzebowy po 50 złr., razem 300 złr.

Przy tej sposobności wzywa się członków zalegających z wkładkami, ażeby owe pod rygorem §. 28 statutu w dotyczących Wydziałach powiatowych, jak najspieszniej popłacili, lub wprost Wydziałowi centralnemu plac Chorążczyzna nr. 4 nadesłali.

Nakoniec podaje Wydział centralny do wiadomości, że zmiany uchwalone w statucie przez Radę nadzorczą na dniu 20 czerwca r. b. uzyskały zatwierdzenie władz.

We Lwowie dnia 8 sierpnia 1887.

**Składki.** Na koszta przyjęcia delegatów Kółek rolniczych złożył w Administracyi *N. Reformy* X. J. P. 1 złr.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 sierpnia: Trzeci gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 21 sierpnia: Czwarty gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty warszawskich teatrów: „Właściciel Kuźnic“, komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta

## Echa kąpielowe.

**Zakopane,** 16 sierpnia. Sezon tegoroczny bardzo tu ożywiony. Oprócz wycieczek, kąpieli i teatralnych przedstawień, bawią się goście zakopańscy na licznych koncertach. Ostatni z soboty na korzyść szkoły koronkarskiej udał się świetnie, ale pożądaną jest rzeczą, aby znowu w sobotę 20 bm. odbyć się mający koncert wypaść mógł jeszcze lepiej, bo dochód z niego ma być przeznaczonym na utrzymanie „szkoły muzycznej“ tu założonej i już od 1 marca r. b. pracującej za staraniem Towarzystwa Podtatrzańskiego, które też w dniu 20 sierpnia zbierze się na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, celem zmiany statutów i obmyślenia dalszego rozwoju rzeczonej „szkoły muzycznej,“ która przez utworzenie orkiestry miejscowej, usunie sprowadzaną każdorocznie na sezon żydowską muzykę. — Szczęść Boże inicyatorom tej sprawy!

## Zaćmienie słońca.

Z powodu jutrzejszego zaćmienia słońca zamieszcza warszawski *Wszechświat* obszerny artykuł fachowego pióra, który przytaczamy w streszczeniu.

Zjawiska niebieskie wcześnie pociągały ku sobie bystrych obserwatorów, dlatego też zrozumiano już dawno, że gdy księżyc stanie na drodze między ziemią i słońcem, musi zasłonić część jego promieni, albo też je wszystkie powstrzymać, a stąd musi nastąpić całkowite lub cząstkowe zaćmienie słońca. Gdyby księżyc biegł dokoła ziemi po tej samej płaszczyźnie, po której ona się toczy dokoła słońca, czyli po ekliptyce, zaćmienia słońca musiałyby zachodzić co miesiąc, to jest na każdym nowiu, droga jednak księżyca pochyloną jest o 5° przeszło, dla tego też księżyc przebiega w ogólności na północ, lub na południe słońca, nie wywołując zaćmienia. Jasną wszakże jest rzeczą, że droga księżyca przecinać się musi z drogą ziemi w dwu punktach, które się węzłami księżyca nazywają. Jeżeli więc w czasie nowiu księżyc znajduje się w pobliżu jednego ze swych węzłów, znajduje się prawie na jednej linii z ziemią i wtedy tylko nastąpić może zaćmienie słońca. Jak daleko ciągnie się obszar, w którym zaćmienie słońca jest jeszcze możliwe, zależy to oczywiście od pozornej wielkości słońca i księżyca.

Rozległość ta wynosi po jednej i drugiej stronie węzła 19 stopni, a na przebieżenie tej drogi słońce potrzebuje w pozornym swym biegu po niebie 36 dni, tj. 18 dni przed przejściem i 18 dni po przejściu przez węzeł. W ciągu roku przechodzi ono dwa razy przez węzeł, mamy zatem w roku corocznie dwa okresy 36 dniowe, w których mogą mieć miejsce zaćmienia słońca i rzeczywiście co roku zachodzą dwa przynajmniej zaćmienia cząstkowe, lub całkowite

Corocznie zatem mamy dwa okresy zaćmień, każdego jednak roku przypadają one na inne pory, a to dlatego, że węzły księżyca nie zajmują niezmiennych na ekliptyce położeń, ale posuwają się po niej w ciągu roku mniej więcej o 20 stopni, a że słońce przebiega dziennie mniej więcej 1 stopień pozornej swej drogi dokoła ziemi, przeto też każdy okres zaćmień w ciągu roku następnego przypada około 20 dni wcześniej. Między ruchem słońca i księżyca zachodzi związek, który nie uszedł uwagi starożytnych astronomów. Czas obiegu księżyca dokoła ziemi, to jest czas, jakiego potrzebuje, ażeby wrócił do gwiazdy, obok której znajdował się poprzednio, wynosi $27\frac{1}{3}$ dnia; ponieważ węzły posuwają się w stronę przeciwną biegowi księżyca, do powrotu przeto do tego samego węzła wymagać on będzie czasu nieco krótszego, czyli 27 21222 dni. Słońce ze swej strony po przejściu węzła wraca znów do niego po upływie 346·6201 dni. Otóż związek, o którym mówimy, polega na tem, że 242 obiegów księżyca względem węzłów wyrównywa niemal zupełnie 19 takimże obiegom słońca.

Jeżeli zatem słońce i księżyc w jakiejkolwiek chwili wychodzą współcześnie z węzła, to po upływie 6585 dni, czyli 18 lat i 11 dni znowu znajdą się razem bardzo blisko tego węzła; gdy więc w położeniu tem miało miejsce pewne zaćmienie, to powtórzy się ono po upływie 18 lat i 10 lub 11 dni.

Dla Krakowa początek jutrzejszego zaćmienia przypada nieco przed wschodem; w chwili wschodu część tarczy słonecznej będzie już zakrytą.

Aby bieg zaćmienia słońca należycie śledzić, dobrze będzie zaopatrzyć się w szkło nad płomieniem świecy okopcone, wypróbowawszy je poprzednio, czy nie osłabia zbytecznie światła słonecznego. Należy je uchronić od częściowego zeskrobania lub starcia. Można też użyć kombinacyi szkła czerwonego i zielonego. Obrać należy stanowisko na miejscu otwartem ku północnemu wschodowi.

Na minutę przed nadejściem zaćmienia, niebo zaczyna się zaciemniać; olbrzymia smuga ciemna rozciąga się od północnego wschodu ku południowemu zachodowi; jest to cień księżyca, który najpierw dotyka górnych warstw atmosfery i z szybkością odpowiadającą ruchom planetarnym ku ziemi się zbliża.

Celem badania zjawisk, jakie przedstawi jutrzejsze zaćmienie słońca w okolicach, gdzie będzie całkowitem, znaczna liczba delegacyj naukowych udaje się do różnych miejscowości Z wypraw tych przytoczyć możemy następujące: pp. Jędrzejowicz, E. Natanson, Merczyng i Ciemniewski udają się z Warszawy do Wilna, prof. Vogel, astronom niemiecki i kapitan Tupmann, astronom niemiecki, do Permu, prof. Jegorow z Petersburga do Krasnojerska; kilku astronomów włoskich i angielskich wyjechało do gubernii włodzimierskiej, a Towarzystwo astronomiczne w Liwerpoolu wysyła ekspedycyę naukową do Jarosławia nad Wołgą.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

== *Przewodnika gimnastycznego* „Sokół“ (organ Towarzystw gimnastyczn.) opuścił prasę nr. 8 z sierpnia b. r. i zawiera: Pobyt Sokołów amerykańskich w Czechach — O gimnastyce ze stanowiska estetyki (c. d.) — Przechadzki i wycieczki (c. d.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Agaton Giller, Jarosław Styblo (Wspomnienia pośmiertne.) — Kronika.

**Bibliografia.** (Filozofia. Sztuki Piękne): — Condillac: Traktat o wrażeniach zmysłowych (przełożył Ant. Lange.) Warszawa, 1887.

— Henrychowski Ign. dr.: Haleln Jach, identische Form und Bedeutung des slavischen und alttestamentlichen Urgottesnamens Bóg Ostrowo, 1887.

— Łuszczkiewicz Wł.: O naszem budownictwie w epoce ostrołukowej. (w *Przeg. techn.*) Warszawa, 1887.

— Raciborski Al. dr.: Hipnotyzm w paryskim szpitalu *La Salpetriere*. Lwów, 1887.

— Tomkowicz St.: Wystawa sztuki kościelnej w Wiedniu (w *Przegl. pow.*) Kraków, 1887.

# Dział ekonomiczny.

**Monopol spirytusu w nowej formie** Dzienniki berlińskie przynoszą wiadomość o planie utworzenia wielkiego stowarzyszenia producentów spirytusu w Niemczech dla zmonopolizowania w swych rękach całego handlu tak krajowego, jak i wywozowego — a więc dla uniknienia pośrednictwa. Stowarzyszenie to ma obejmować producentów i bankierów i przybrać samo charakter banku pod egidą banku „Seehandlung“. Kapitał zakładowy obliczono teraz na 30 milionów marek. O tym projekcie pisze *Deut. Oekonomist.*

Nowa ustawa gorzelniana stworzyła dla protegowanych gorzelników stan dziwny tak, iż teraz są w kłopocie, jak mają zrealizować korzyści sobie przyznane. Tak ta okoliczność jak i niektóre niedogodności, jakie wynikają dla gorzelników z wykonania nowej korzystnej dla nich ustawy, naprowadziły na pomysł utworzenia stowarzyszenia osobnego. To Stowarzyszenie pozawierałoby umowy ze wszystkiemi gorzelniami, wyrabiającemi z kartofli spirytus w ilości, jaka na nie wedle ustawy przypada, o dostawę spirytusu surowego pod następującemi warunkami: 1) Za tę ilość, która według ustawy opłaca podatku konsumcyjnego 50 marek, płaci Stowarzyszenie po 70 marek za hektol. 2) Za ilość podlegającą opłacie 70 marek, płaci po 50 za hektol. W obu razach więc płaci Stowarzyszenie po 120 marek za hektol. spirytusu, idącego na konsumcyę krajową. — Spirytus, wyrobiony ponad tę miarę, a więc przeznaczony do wywozu, przyjmuje Stowarzyszenie w komis i płaci tyle, ile zostanie po opędzeniu kosztów i należytości komisyjnych — a więc według wszelkiego prawdopodobieństwa więcej, niż dotąd można było otrzymać bez skupienia całego handlu wywozowego w jednej ręce.

Stowarzyszenie nie ma zamiaru urządzać własnych rafineryj; rafinowanie odbywać się będzie w dotychczasowych fabrykach, z któremi pozawiera się kontrakta na odbieranie spirytusu z gorzelń, dostarczanie beczek, rafinowanie, odstawianie rafinatu do magazynów i całą manipulacyę za umówionem wynagrodzeniem od hektolitra.

Podatek konsumcyjny opłacać będzie Stowarzyszenie od towaru, przeznaczonego do konsumcyi krajowej, resztę aż do chwili wysłania za granicę przechowywać będzie w składach, wolnych od podatku pod kontrolą władzy.

Kierowanie handlem za granicą, a nawet wyznaczenie ceny wódki w kraju należałoby wyłącznie do zakresu Stowarzyszenia.

Po takiem przesiębiorstwie spodziewają się w Niemczech wiele korzyści, bo liczą na to, że skoncentrowanie całego zagranicznego handlu wywrze wpływ przeważny na ceny towaru; — atoli są i tacy, którzy przewidują, że taka przewaga spirytusu niemieckiego na targowicach zagranicznych skłoni inne państwa do przyznania eksportowi większych niż dotąd korzyści, aby go utrzymać w walce konkurencyjnej, co oddziała niekorzystnie na stosunki niemieckie.

**II. Zjazd chrześciańskich kupców i przemysłowców w Krakowie.** W myśl uchwały I zjazdu chrześciańskich kupców i przemysłowców, jaki miał miejsce we Lwowie w r. 1885, odbędzie się II taki zjazd w Krakowie, w dniach 18, 19 i 20 września br. Celem zjazdu jest: obmyślenie skutecznych środków, prowadzących do rozwoju handlu i przemysłu krajowego, nawiązanie bliższych stosunków między kupcami i przemysłowcami, oraz wzięcie pod rozwagę następujących zagadnień: 1) Co wpływa u nas na niekorzystny rozwój handlu? 2) Co czynić należy wobec nierzetelnej konkurencyi handlowej? 3) Czy nie należałoby zaprowadzić jednolitej normy postępowania przy udzielaniu w handlach sklepowego kredytu? 4) Co należy przedsięwziąć dla podniesienia u nas przemysłu domowego i rękodzielniczego? 5) Jakie rodzaje przemysłu możnaby u nas z ogólną korzyścią fabrycznie rozwinąć? 6) Czy nie byłoby na czasie istniejące u nas stowarzyszenia produkcyjne tego samego rodzaju *łączyć* w odpowiednie związki? 7) Jakie są u nas *główne* przeszkody do rozwoju przemysłu krajowego i co należałoby przedsięwziąć dla usunięcia tychże? 8) W jaki sposób należałoby dążyć do zabezpieczenia emerytur i zapomóg dla kupców i przemysłowców, oraz ich rodzin?

Zarząd główny „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“, jako komitet wykonawczy dla przeprowadzenia uchwał I zjazdu, uprosił „Kongregacyę kupiecką w Krakowie“ o zawiązanie tam komitetu obywatelskiego dla sprawy mającego się odbyć zjazdu. Komitet taki zawiązany został w łonie rzeczonej kongregacyi, a składają go następujący panowie: Alfred Biasion, Władysław Fischer, Herman Fritsch, Jan Kwiatkowski i Józef Rudnicki. Przewodniczącym tego komitetu jest p. Władysław Fischer.

**Nowo-Sądecka kasa oszczędności** może ostatnia z pomiędzy wszystkich przedłożyła i ogłosiła tego roku zamknięcie rachunków za r. 1886, bo dopiero d. 15 lipca. W sprawozdaniu dyrekcyi — złożonem wydziałowi kasy d. 7 lipca nie wyjaśniono wcale tego niezwyczajnego w kraju opóźnienia. Czy w Nowym Sączu zawsze trzymają się zwyczaju niedobrego zwlekać sprawozdanie więcej niż o pół roku po zamknięciu? Przecież na brak sił biurowych winy tego zwalać nie można, skoro liczba urzędników jest dostateczna: pensye ich wynoszą wprawdzie nie wiele, bo 2.130 złr., a przyznane remuneracye 390 złr., ale remuneracya dla dyrekcyi wynosi 2.100, przeto i sprawozdanie mogłoby się wcześniej pojawiać.

Nowo-Sądecka kasa oszczędności istnieje już rok ośmnasty i rozwija się statecznie; w roku ubiegłym miała obrotu w przychodzie i rozchodzie po złr. 517.046, o 67.058 złr. więcej niż rok pierwej. — Stan wkładek zwiększył się w tymże roku o złr. 46.389 i doszedł do 263.461 złr.; a ogólna suma wkładek wynosiła z końcem roku 1886 783·929 złr. Ta kwota rozpożyczoną była przeważnie na hipoteki, bo w wysokości 578.090 złr., t. j. 73·74 proc., na weksle w wysokości 123.398 t. j. 15·72 proc.; reszta była na zaliczkach na zastawy, w własnych efektach, lub w gotówce. Fundusz rezerwowy wynosił w r. 1886 63.988·56 złr., a po doliczeniu zysku z tego roku w kwocie 13.445·43 złr., dał 77.393 złr., t. j. 9·87 procent całej sumy wkładek.

Kasa od wkładek daje tego roku po $4\frac{1}{2}$ proc., żąda zaś od zastawów 6 proc., od pożyczek hipotecznych $5\frac{1}{2}$ proc., od weksli zaś 7 procent. Czy taka stopa procentowa, szczególnie ostatnia nie jest za wielka?

Zarząd kasy zdaje się postępować ze swymi dłużnikami zanadto łagodnie, bo dopuścił, że dawniejsze zaległe i za ubiegły rok należne odsetki wyniosły 15.320·83 złr.

**XV. międzynarodowy targ zboża i nasion** odbędzie się w dniach 29 i 30 bm. w Wiedniu. — W skład komitetu targowego wchodzą następujące osoby z Galicyi: Maks Buber, z Podwołoczysk; Salomon Buber, delegat Izby handlowej lwowskiej; Leo Herzberg-Fraenkel, delegat Izby handlowej brodzkiej; Feliks Lord, właściciel młynów w Tarnowie i delegat Izby handlowej krakowskiej; Jakób baron Romaszkan, właściciel młynów w Horodence; August Schellenberg, członek komitetu i delegowany c. k. gal. Tow. roln. we Lwowie; Samuel Schlesinger, delegat Izby handlowej krakowskiej. — Z Warszawy: B. Werner, delegat giełdy produktowej warszawskiej; z Kijowa: Henryk Langwill; z Odessy: H. Pfahler.

**Urodzaje w Stanach Zjednoczonych** W sprawozdaniu wydziału rolniczego mieści się wiadomość, iż prawdopodobny urodzaj zboża w tym roku wyniesie 80·7 proc. zwykłej normy. Zboczenie to od normy da się objaśnić przedewszystkiem długotrwałą suszą. Pszenica jara daje 78·8, owies 85·6, jęczmień 86·2. Urodzaj bawełny powinien być bardzo dobry. Widoki na urodzaj jego były tylko w latach 1882 i 1885 lepszemi niż w roku bieżącym. Teraz urodzaj bawełny wyraża się cyfrą 93·3 proc.

**Rząd szwajcarski** ma zamiar wypowiedzieć Austryi traktat handlowy z powodu podwyższenia cła na ser z 10 na 20 złr.

**Wiedeński targ bydła rogatego.** Wiedeń, dnia 16 sierpnia Na targowicę przypędzono ogółem 4016 sztuk. Przebieg targu był dość ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 853 sztuk) po 47 do 57 złr. za cetnar metryczny, wyjątkowo dobre do 58 złr., za węgierskie (dostarczono 839 sztuk) po 48—58 złr., wyjątkowo dobre do 59 złr, niemieckie woły od 51—59 złr.; galicyjskie woły z paszy (dostarczono 174 sztuk) po 46—52 złr.

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 18 sierpnia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0°) | 736 9 mm | 735,0 mm | 731,6 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +16°,6 | +13°,8 | +16°,1 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | WSW 1 | SSW 1 | NE 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 89% | 94% | 92% |
| Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 deszcz |

Uwagi: Wieczorem d. 17 grzmoty, błyskawice i deszcz; dziś od rana deszcz.

# Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Prywatne.)*

**Wiedeń,** 18 sierpnia. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 750 a 755 mm. jest w Austro-Węgrzech. Największe ciśnienie 770 — 765 mm. jest w północnej Hiszpanii. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w północnych Niemczech.

Wiatr północno-zachodni — niebo naprzemian zachmurzone — deszcze od czasu do czasu — ochłodziło się — powietrze niespokojne.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń,** 18 sierpnia. Dzisiejszy *Fremdenblatt* twierdzi, wbrew dotyczącym mylnym doniesieniom, że domy konsulów w Ruszczuku, podczas przybycia ks. Ferdynanda, nie miały wcale chorągwi zatkniętych, że konsulowie ani nie mieszali się w żaden sposób do uroczystości, ani nie wystąpili z najściślejszej rezerwy.

**Budapeszt,** 18 sierpnia. Królowa serbska przybyła tu wczoraj popołudniu. Król i królewicz powitali ją serdecznie. Królestwo rozmawiali ze sobą w salonie dworskim przez godzinę aż do odjazdu królowej z królewiczem do Badenu.

**Sofia,** 18 sierpnia. Komunikat *Ag. Havasa* oświadcza, że interpretacya proklamacyi księcia Koburskiego ze strony *Nordd. Allg. Ztg.* jest błędną; odwołuje się do tego, że ks. Koburski przed swoim wyjazdem do Bułgaryi dał mocarstwom wyjaśnienia: że przy wstępowaniu na ziemię bułgarską w Widdyniu w depeszy zapewnił sułtana o swej ku niemu wierności i lojalności. W sferach rządowych zaprzeczają stanowczo wszelkiej myśli o ogłoszeniu niepodległości.

**Petersburg,** 18 sierpnia. *Journal de St. Ptbg.* potwierdzając doniesienie o doręczonym W. Porcie proteście rosyjskim przeciw wyborowi ks. Koburskiego i jego przybyciu do Bułgaryi, zamieszcza dłuższy artykuł, skierowany przeciw akcyi księcia i złamaniu przez niego berlińskiego traktatu. Stwierdza, że odpowiedzialność za ten krok spadnie wyłącznie na księcia. Co do zażądanych przez Portę rad dla rozwiązania tej kwestyi, mniema *Journal*, że żadne mocarstwo — tak samo jak Rosya — nie może uznać prawomocności wyboru ks. Koburskiego, a zwłaszcza objęcia przez niego władzy rządowej.

Czyż można — jeżeli mocarstwom podobałoby się pochwalić naruszenie traktatu berlińskiego — przypuszczać, że Rosya sama zechce stać się obrońcą tej resztki, jaka z traktatu pozostanie? *Journal* w końcu przypomina. że ks. Koburski, póki bawił w Ebenthal, głosił, iż przyjazd jego do Sofii zaznaczy się ogólnem uspokojeniem przez ustanowienie umiarkowanego rządu i wydanie ogólnej amnestyi. O tem obecnie nie ma mowy.

Regentów i ministrów, którym książę oddał się w ręce, nie powstrzyma on od dalszego spełniania dzieła nienawiści i zemsty — tak samo, jak oni nie zdołali powstrzymać go od udania się do Rzymu o błogosławieństwo św chwili, gdy miał objąć rządy prawosławnego narodu.

**Babelsberg,** 18 sierpnia. Cesarz nie przyjmował wczoraj żadnych raportów, nabawiwszy się lekkiego zaziębienia skutkiem nagłych zmian pogody.

**Londyn,** 18 sierpnia. Matylda Drouin, uwięziona w Cowel, została wypuszczoną jako zupełnie niewinna.

## Kursa telegraficzne.

### Na giełdzie wiedeńskiej

| dnia 18 sierpnia 1887. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 81 | 55 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 82 | 75 |
| Austryacka renta złota | 113 | 15 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 96 | 50 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 884 | — |
| Akcye kredytowe | 282 | 20 |
| Londyn | 125 | 80 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 96 |
| Dukaty austryackie | 5 | 95 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 61 | $52\frac{1}{2}$ |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje**



NADESŁANE.

**Pokorna prośba.**

Niżej podpisana biedna, czworgiem drobnych dziatek obarczona wdowa-polka, dwunastoletniego synka, wielkich zdolności chłopca, który ukończył 4-klasową szkołę w Podgórzu (otrzymawszy wzorową cenzurę i pierwszą nagrodę), pragnąc posyłać do gimnazyum w Krakowie, — dla braku funduszów udaje się z prośbą do litościwych serc szanownej Publiczności o łaskawą pomoc w zapłaceniu opłaty szkolnej i książek, a jeśli można i w starej odzieży dziecinnej tak dla chłopca jak i dla dziewcząteк młodszych, które wyżywić i przyodziać, mimo wysiłku pracy, nie jestem prawie w stanie. Niech Bóg nagrodzi dobroczyńców moich!

Z głębokim szacunkiem
*Katarzyna Theimer*, wdowa
w Podgórzu (pod Krakowem) ul. Salinarna Nr. 223, dom Litwińskiego.
(1382)

### Kraków dnia 18/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli | 109 75 | 110 50 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 61 25 | 61 75 |
| 20-to frankówka złota | 9 90 | 10 03 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 101 — | 102 50 |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100 | 94 50 | 95 25 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 — | 104 75 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 95 75 | 96 50 |
| 5% Obligi komunalne I Emis. | 100 — | 101 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 95 75 | 96 50 |
| 4% „ „ „ „ „ II Ser. | 92 75 | 93 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 75 | 99 50 |
| 5% „ „ „ „ „ | 101 25 | 101 75 |
| 6% „ „ Banku hip. | — — | — |
| 5% „ „ „ „ z prem. 10% | 103 — | 103 75 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 99 90 | 100 40 |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 100 — | 101 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 92 — | 93 — |

### Lwów, dnia 17/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 275 — | 280 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 101 25 | 102 25 |
| 4½% „ „ „ „ „ „ 100 | 99 — | 100 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ „ 100 | 95 50 | 96 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100 | 96 - | 97 - |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 99 75 | 100 75 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 | 105 — |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 94 50 | 96 50 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100 | 100 — | 101 — |

### Warszawa, dnia 17/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | 101 30 | 101 50 |
| 4% Listy likwidacyjne „ „ 100 | — — | 93 - |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100 | — | 100 25 |
| 5% „ „ „ II „ „ „ 100 | - | 00 — |
| 5% „ „ „ III „ „ „ 100 | — | 99 75 |
| 5% „ „ „ IV „ „ „ 100 | — — | 99 75 |

### Wiedeń, dnia 17/8.

**Obligi długu państwa**

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100 | 81 55 | 81 75 |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | 82 80 | 83 — |
| 4% „ „ złota „ „ 100 | 113 25 | 113 45 |
| 5% „ „ papier. nowa „ 100 | 96 45 | 96 65 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 129 75 | 130 25 |
| 5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 135 60 | 136 |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 138 70 | 139 10 |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 164 25 | 164 75 |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | 163 75 | 164 25 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100 | 100 65 | 100 80 |
| 5% „ papierowa „ „ 100 | 87 40 | 87 60 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 114 | 115 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 121 20 | 121 50 |
| „ „ „ 50 „ „ „ 100 | 121 — | 121 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100 | 124 75 | 125 — |

**Obligacye Indemnizacyjne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k. | 104 40 | 105 — |
| 5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „ | 104 — | 104 70 |
| 5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „ | 104 40 | 105 10 |
| 5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „ | 10[illegible] 50 | 10[illegible] 10 |

**Różne inne pożyczki.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1 | 119 25 | 119 75 |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 106 — | 107 |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1 | 30 25 | 30 50 |
| 0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1 | 15 75 | 16 05 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 96 — | 97 — |
| 5% „ „ obl. komun. „ „ 100 | 100 75 | 101 [illegible] |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 103 50 | 103 75 |
| 5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100 | 100 — | 100 50 |
| 4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100 | 101 30 | 101 70 |
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100 | 102 25 | 102 75 |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100 | 96 - | — |
| 4½% „ „ „ „ „ „ 100 | 9[illegible] — | 99 75 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 101 50 | 101 70 |
| 5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100 | — | — |
| 4½% „ „ „ „ 100 | 103 50 | 104 |
| 4% „ „ „ „ 100 | [illegible] 60 | 100 — |
| 4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100 | 104 50 | 105 — |

**Obligacye pierwszeństwa kolei.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta na 300 złr. za 100 | 99 40 | 99 90 |
| 5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100 | — | — — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 101 | 101 50 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 101 50 | 102 — |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100 | 81 75 | 89 25 |
| 4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 0 75 | 91 25 |
| 4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100 | — | — |
| 5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100 | 9 40 | 100 — |
| 3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 141 80 | 142 30 |
| 5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100 | 99 50 | 100 — |
| 5% Nordosty „ 300 „ „ 100 | 98 90 | 99 40 |
| 0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100 | — — | — — |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budap. losy Bazylika 5 złr. w. a. | 8 30 | 8 60 |
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 180 50 | 181 — |
| Klary „ 40 „ m. k. | 47 | 48 — |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 114 75 | 115 50 |
| Krakowskie „ 20 „ w. a. | 18 25 | 18 7[illegible] |
| Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a. | 48 | [illegible] — |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 16 55 | 16 80 |
| „ „ węgier. „ 5 „ w. a. | 10 70 | 11 — |
| Rudolfa „ 10 „ w. a. | 2[illegible] 25 | — — |
| Stanisławowskie „ 20 „ w. a. | [illegible] — | 0 50 |
| 4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k. | 136 50 | [illegible] 50 |
| 4% „ „ 50 „ w. a. | 69 — | 70 — |

**Akcye bankowe.**

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 złr. | 107 [illegible] | 108 — |
| 5·— | Bankverein Wiener „ 100 „ | 92 - | 92 50 |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „ | 282 50 | 282 [illegible]0 |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. „ 200 „ | 288 75 | 289 25 |
| 25·25 | Laenderbank „ 200 „ | 221 25 | 221 75 |
| 38·60 | Austro-węgierskie „ 600 „ | 884 - | 886 |
| —·— | Unionbank „ 100 „ | 207 75 | 208 — |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny „ 200 „ | — | — — |

**Akcye kolejowe.**

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 10·— | Alföld-Fiuma na 200 złr. | 182 | 182 50 |
| 136,[illegible] | Ferdynanda Północn. „ 1050 „ | 2500 — | 2505 — |
| —·— | Franciszka Józefa „ 200 „ | 112 50 | 113 — |
| 10·50 | Karola Ludwika „ 210 „ | 213 25 | 213 75 |
| 13·50 | Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „ | 223 75 | 224 25 |
| —·— | Elżbiety „ 200 „ | 23[illegible] — | — |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie „ 200 „ | 145 25 | 145 75 |
| 9·50 | Rudolfa „ 200 „ | 187 25 | 187 75 |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie „ 200 „ | 179 75 | 180 25 |
| 25 fr. | Staatseisenbahn „ 200 „ | 226 50 | 226 75 |
| 5 fr. | Lombardy (Südbahn) „ 200 „ | 82 40 | 82 80 |
| 16·25 | Żegluga na Dunaju „ 500 „ | 395 | 397 — |

**Waluty.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne za sztukę | 5 95 | 5 97 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 95 | 9 97 |
| 20-to Markówki „ „ | 12 31 | 12 33 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „ | 10 26 | 10 28 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 55 | 12 60 |
| Banknoty włoskie „ „ | 49 30 | 49 40 |
| Ruble papierowe za 100 sztuk | 109 75 | 110 — |

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.